Ner 296. ROK 1836. WTOREK 27 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Młodziankow MM.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Godzisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
7	27" 0.''' 934	— 1°. 9	1,''' 67	Pn. Zachodni mocny	Pogoda z Chmurami	
24 12	1. 744	— 0, 9	1, 48	Pn. Wschodni średni	Pochmurno	
3	1. 914	— 1. 2	1, 53	,, ,,	,,	Snieg
9	2 186	4. 2	1. 29	,, Wicher	,,	
7	1, 974	— 5, 4	1, 23	Pn. Wschodni Wicher	Pochmurno	
25 12	1, 529	— 4, 4	1, 23	,, mocny	,,	
3	1, 495	— 4, 4	1, 27	,, ,,	,,	
9	1, 335	— 4, 4	1, 27	,, słaby	,,	
7	0, 268	— 3, 3	1, 43	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	
26 12	11, 900	— 0, 5	1, 81	,, mocny	,,	
3	11, 909	— 0, 7	1, 75	,, wicher	,,	
9	11, 866	— 2, 3	1, 56	,, ,,	,,	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcya GAZETY KRAKOWSKIEJ *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż później zgłaszający się nie będą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy odbijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdalej do dnia 1 Stycznia r. b. *Abonentów, okaże się być potrzebną.— Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Część Urzędowa.

OBWIESZCZENIE.

Nro 1480

SĄD NAJWYŻSZEJ INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i scisle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek reskryptu Senatu Rządzącego z dnia 5 grudnia r. b. Nro 6880 zezwalającego na translokacyą pana Jacka Kustowskiego komornika okręgowego do Krakowa, ogłasza niniejszém konkurs na posadę komornika sądowego w okręgu.

Kraków dnia 20 grudnia 1836 r.

W zastępstwie, prezes sądu appelacyjnego
MĄKOLSKI.

(3r.) *Sykłowski* Sekr.

Część Polityczna.

— *Paryż* 10 *Grudnia.* —

Journal des Debats. »Mówiono wczoraj dosyć powszechnie, że Espartero oswobodził

niebawnie Bilbao. Zapewniano nawet, że wojsko jego połączyło się z załogą w nocy z 3 na czwarty, ale depesze które rząd otrzymał, nic o téj okoliczności nie namieniają; i owszem widać z nich, że jenerał Espartero przed d. 5 uderzyć nie zamyśla. Gdy nadaremne były usiłowania wojska królowéj, aby wejść na przedmieście miasta Bilbao na lewym brzegu położonego, ażeby dostać się potem przez most miejski na drugą stronę rzeki Nervion, było więc zmuszone przeprawić się przez rzekę daleko niżej pod zasłoną cytadel Portugalette i Desierte oraz, eskadry angielskiéj. Przed przybyciem jenerała Espartero blokowali karliści obadwa rzeczone punkta od strony lądu, i byliby bezwątpienia dostali je w moc swoją, gdyby dowódzca angielski nie rozporządził środków ostrożności i obecnością swoją nie dodawał odwagi załodze hiszpańskiéj. Bez pomocy marynarki angielskiéj, byłoby było niezmiernie trudno jenerałowi Espartero dostać się na prawy brzeg rzeki Nervion, a jeszcze trudniéj utrzymać się na nim, z przyczyny, że miał za sobą rzekę szeroką a do odwrotu jeden tylko most łyżwowy, któren zniszczyć byłoby w mocy nieprzyjaciela. Oblężenie Bilbao trwa już 6 tygodni; jestto więcéj aniżeli potrzeba do wzięcia daleko mocniejszego miejsca; z drugiéj strony niemniéj godną zastanowienia rzeczą, jest powolność w działaniach korpusu do dania odsieczy przeznaczonego. Karliści nie mieli dosyć dział większego kalibru ażeby zrobić wyłom, lub zrobienie tegoż z należytą popierać sprężystością; brakowało im także amunicyi tak dalece, że byli zmuszeni zawieszać kilka razy strzelanie oczekując na kule dowożone im z ich chutnic na mułach; zbywało im nareście na wykształconych inżynierach i saperach. Mimo podobnéj w środkach niedostateczności, byliby przecież zdobyli z czasem Bilbao; można jednak było przewidzieć; że od czasu jak wojsko królowéj zbliżać się do nich zaczęło, wypadało im zrzeć się tego zamiaru. Nie wątpiemy bynajmniéj o blizkiém uwolnieniu Bilbao, bo takowe powinno być nieodzownym skutkiem przejścia Espartery na prawy brzeg Nervionu.«

Dnia 11 *Grudnia.*

Quotidienne, dziennik legitymistyczny, utrzymuje, że doniesienia o pobiciu Gomeza są niezawodnie przesadzone. Mówi on w téj mierze: »Jest rzeczą dowiedzioną, że Gomez obrócił się na Algesiras: ażeby kontrybucye, które w pochodzie swoim wybierał, w bezpieczne uprowadzić miejsce. Odważył się śmiało zapuścić w ten wązki klin, ścigany przez trzech jenerałów z 20,000 wojskiem i wystawiony na to, że mogli mu w każdym razie jego odwrot przeciąć zupełnie. Wypadało koniecznie Gomezowi, dokonawszy zamierzonego celu, wrócić wewnątrz Hiszpanii co mu też udało się. Wczorajsze depesze doniosły o nim, że był w Montellano, kiedy tymczasem jenerałowie, Narvaez i Ribero znajdowali się jeszcze w Arcos. Według doniesień dziś z Madrytu nadeszłych, był Gomez dnia 29 o godzinie 2 po południu, już za Ossuna, miastem leżącém z téj strony Serrana-de Ronda, dwie godziny drogi od Ecija, a 15 od Korduby. Zdaje się, że obróci się ku temu ostatniemu miastu lub ku Murcyi.«

Zapewniają, że p. Campuzano poseł hiszpański, domaga się nanowo u dworu tutejszego, obsadzenia prowincyi biskajskich 20 tysiącznem wojskiem francuzkiém, któreby jedynie do rozbrojenia karlistów przyczyniło się.

Powiadają, że xiąże Bordeaux, ma zamiar odwiedzić niektóre dwory europejskie, w towarzystwie jenerała margrabi Clermont-Tonnerre, byłego ministra wojny za Karola X, w czasie ministerstwa Villela.

Rosporządzenie ministra skarbu, nakładające podatek od psów większej rasy do Belgii wyprowadzanych, ma powód następujący: — Handel kontrabandowy Belgii i Francyi, prowadzony jest na ogromną skalę; ajentami zaś kontrabandzistów są po większéj części psy. Przeciw tym to szczególnym przemycarzom, wprowadzającym do nas ogromną ilość tabaki, przędzonéj wełny i innych przedmiotów, owe

eło jest wymierzone. — Pokazało się, ża liczba psów które co rok z zakazanémi przedmiotami przybywają z Belgii do Francyi, wynosi około 600,000, pomimo wszelkich usiłowań, zaledwo udaje się urzędnikom celnym ze stu psów jednego schwytać. Każdy pies nosi 5 do 6 funtów, a zatem 400,000 psów obciążonych tabaką, sprawia skarbowi roczną stratę 5 do 6 milionów franków.—Różne proponowano środki dla zaradzenia temu złemu. Pan Duchatel usunąwszy wszystkie inne, przyjął ten, że wolno każdemu mieć tyle psów ile mu się podoba; lecz aby je sprowadzać do Belgii, trzeba od nich podatek opłacać. Jeżeli zatem kontrabandziści zgodzą się na to, aby dzielić swe korzyści ze skarbem, tedy rząd zyska na tem około 3 miliony; jeżeli nie, muszą inny wynaleść środek, gdyż prawie niepodobném im będzie, przeprowadzać nieznacznie swe psy do Belgii. Cała tajemnica téj kontrabandy na tém zależy, że we Francyi dobrze, a w Belgii źle się z psami obchodzą. We Francyi otrzymują obfitą żywność, w Belgii ledwie z głodu nie zdychają; aby zaś wpoić w nich obawę przed urzędnikami celnemi, bije ich często w Belgii człowiek, ubrany w mundur francuzki strażników. Gdy psy już są doskonale wygłodzone, ładują na nich kontrabandę, i puszczają je podczas nocy, one zaś jak najspieszniéj wracają do Francyi. Ale tak jak do Francyi z największą wracają chęcią, tak też trudno nakłonić je do opuszczenia Francyi, a panowie gwałtem ich ciągnąć muszą. Dotąd następowało to wśród białego dnia, w oczach urzędników celnych, którzy największym swym nieprzyjaciołom musieli dozwalać wolnego przejścia. Nakładając zatem na psów opłatę, przy wyprowadzaniu ich z Francyi, zmusza się kontrabandzistów, albo do zaniechania swego rzemiosła, albo do płacenia skarbowi znacznego podatku. G.C.W.

Donoszą z Diepie: »Rybacy nasi zabrali wczoraj na swoje statki 8 majtków rossyjskich, którzy bez pomocy znajdowali się na szczątkach okrętu, rozbitego podczas burzy. Gdy w Dieppe niema żadnego konsula rossyjskiego: przeto miasto wyznaczyło wszystkie wydatki na tych nieszczęśliwych.

— *Wielka Brytania i Irlandya.* —

Podczas, gdy *Morning Chronicle i Globe* stale i opornie utrzymują, iż rząd ani miał w myśli mieszać się do najnowszych wypadków w Portugalii, czytamy w *Constitutionel* (od niedawna wychodzącym w Londynie radykalnym dzienniku), iż zaraz po otrzymaniu depeszów z Lisbony, rada ministrów zebrała się w wydziale spraw zagranicznych, gdzie naradzała się nad środkami, dania pomocy królowéj i jéj małżonkowi.

W biórach zapewniano, iż jak się zdaje wysłany będzie korpus do Lisbony, jak za ministerstwa Canninga; kika pułków otrzymało rozkaz przysposobienia się do służby zagranicznéj, a oficerom przestano dawać urlopy; przytém kilka okrętów linijowych ze znacznym oddziałem żołnierzy morskich mają z Portsmouth i Plymouth udać się na Tag.

— *Hiszpania.* —

Najświeższe wiadomości od południowych stron półwyspu, przywiózł do Falmouth angielski statek parowy Spitfire, który Gibraltar d. 17, a Radyx d. 18 opuścił. Dowódzcy karlistowscy Gomez i Cabrera stoją d 8 *leguas* od Malagi. — Oczekiwano co chwila, iż na miasto napadoą, zrabują i potém gdziekolwiek w téj części Hiszpanii staną na zimowych leżach. Największy popłoch panuje w Maladze. Zwierzchności wzywały opieki okętów wojennych, stojących w tameeznéj zatoce. Królewski okręt Tyne gotowy był do dania wszelkiéj pomocy, a w razie potrzeby zamieszkałych tam Anglików bronić wraz z ich własnością.—Żegluga okrętów parowych między Sewillą a Kadyxem została przerwaną, aby mieszkańcom pierwszego miasta nie dać sposobności emigrowania, do czego większą zdają się mieć ochotę.

— *Z Lisbony* 15 *Grudnia.* —

Dawno oczekiwana wyprawa miguelistów pojawiła się nareszcie, składa się z dwóch statków parowych i jednego dużego okrętu

żaglowego, które widziano na wysokości Lagos pod dawną portugalską czyli jak ją teraz zowią, pod miguelistowską banderą. Francuzki bryg wojenny *Orest*, dostrzegłszy te okręty, puścił się w pogoń za niemi, lecz znikły mu z widokręgu, wrócił więc do portu nic nie zrobiwszy. Ponieważ w dłuż brzegów Algarvii krążą dwa wojonne okręty portugalskie, przedsięwzięto oraz wszelkie w tych okolicach środki ostróżności, być więc może, iż pojawienie się tutaj rzeczonéj wyprawy, nie jest niczém innem jak tylko maską, ażeby tém pewniéj w stronie północnéj plan zamierzony przywieść do skutku. Z drugiéj strony, jest rzeczą nie wątpliwą, że rząd D. Maryi jest w wielkiéj obawie, ponieważ nie może polegać na wojsku a mianowicie na konnicy, mieszkańcy zaś będą sprzyjać każdemu bez różnicy rządowi, któryby ich od różnych uciążliwości, szczególniéj zaś od gwardyi narodowéj i od klubów uwolnił. Zresztą mają już migueliści 2000 ludzi w Algarvii, kiedy tymczasem cała potęga rządowa 10,000 ludzi nie przechodzi. Ogłoszono właśnie dekret nakazujący pobór 8700 nowozaciężnych, co tém więcéj zadziwia, że nie masz czem płacić tych którzy są już pod bronią; żołnierzom zalega żołd od 5, a oficerom od 10 miesięcy, flota zaś nie ma nawet nadziei aby kiedy zapłaconą być mogła. Tak zwane titulos zakonników na ich stypendya, stoją 85 pat. diskonto, a zaświadczenia zaległych pensyj, najmniejszéj nie mają wartości. Wzrastające z tego względu coraz większe nieukontentowanie jest bardzo pomocne zamiarom Don Miguela.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 25 do dnia 27 Grudnia.

Stolzmann Felix, Knabck Floryan, Uphoff Wojciech, Nathanson Henryk, z Polski; Skarżyński Walery, Gorczyński Julian, z Galicyi; Dallot Louis, z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Skarżyński, do Polski; Strejbel Stanisław, Rostworowski Jan, Potocka Tekla, do Galicyi; Kowrzgin kap., Oserski kapitan, do Prus.

Doniesienia.

Niżéj podpisany obywatel królestwa Polskiego w Niedzwiedziu zamieszkały, już stojąc nad grobem, z obawy aby po mojéj śmierci, żonie i dzieciom skryptów fałszywych z moim podpisem, który łatwo udanym bydźmoże, nienarzucano; wzywam niniejszym wszystkich którzyby takowe ręczne skrypta moje posiadać rozumieli, ażeby w przeciągu 6ciu miesięcy, od daty dzisiejszéj, przedemną albo przed Trybunałem województwa Krakowskiego popisywali się — dla tego żebym za życia mojego jeszcze takowe rozpoznał, mało bowiem mam długów, a od tych regularnie płacę procenta, każdy zaś skrypt z zatrzymanémi procentami po wyjściu terminu 6 miesięcznego, uważać będę za zfałszowany i podrobiony.

(2r.) Stanisław *Wodzicki*.

Właściciel realności pod L. 137 gminy 9 miejskiéj podaje do publicznéj wiadomości, iż jest w chęci sprzedać tę realność z wolnéj ręki za sumę złp. 18,000. — Kto z pretendentów życzyłby sobie takową nabydz z wolnéj ręki, zechce się zgłosić do właściciela téjże pod L. 118 na dole mieszkającego przy ulicy Grodzkiej w godzinach od 9 zrana do 2 zpołudnia. (2r.)

We wsi Piekarach półtory mili od Krakowa nad samą Wisłą położonéj, jest z dniem 1ym stycznia r. p. wapiałnia i cegielnia z potrzebnemi pobudynkami do wydzierżawienia. Chęć nabycia takowéj dzierżawy mający zechcą się udać do tameczenego Ekonoma, gdzie bliższą o warónkach umowy mogą powziąść wiadomość. (2r.)

Podpisani oświadczamy niniejszém, każdemu kogoby to interesować mogło, a szczególniéj: handlującym i rękodzielnikom, iż gdy wszystko zagotową zapłatę kupujemy, samemu sobie poszkodowany przypisze, ktokolwiekby na kredyt i komu kolwiek, nawet z familii naszéj, na konto podpisanych, dawał co, robił, lub pożyczał pieniędzy.

Józef i Tekla *Otowscy*.